Wychodzi raz w ty[illegible]   Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament miesięczny . . . . Mp. **3000**

Cena numeru pojedynczego 800 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. **200**—
„ „ na pierwszej str. okładki . . „ **400**—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ **800**—

Cała str. 165·000 Mp., pół str. 86·000 Mp., ćwierć str. 45000 Mp ósma str. 24000 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267 Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. **Kraków, dnia 2-go czerwca 1923.** **Nr. 21 i 22.**

Od Administracji.

Zwracamy uwagę Szan. PT. abonentom, którzy zalegają z prenumeratą za II. kwartał, że wysyłkę następnego numeru „Przeglądu Kupieckiego“ wstrzymamy.

Do niniejszego numeru dołączamy czeki PKO.

Prenumerata kwartalna wynosi 9000 mkp.

TREŚĆ NUMERU:

R. P.

Syzyfowe prace.

Rozumiemy to bardzo dobrze, jeżeli lekarz leczy chorego z urojenia zwykłą wodą cukrzoną. Ale nonsensem byłoby leczyć ciężko chorego bezskutecznymi środkami. Nasz organizm gospodarczy został z powodu długoletniej wojny, blokady, zupełnego spustoszenia wielkich obszarów państwa — całkiem wycieńczony. Obecnie znachorzy ekonomiczni zabrali się energicznie do sanacji naszych stosunków gospodarczych i w tym celu zamianowano komisarza do zwalczania drożyzny. Chcąc skutecznie zwalczać drożyznę trzeba rozpocząć tę walkę z tymi, którzy produkują pierwszorzędne środki ,tj. uregulować problem żywnościowy. Cena bowiem środków żywności jest główną podstawą kalkulacji płac i wszelkiej produkcji; tymczasem u nas właśnie produkta rolne wyłączono z pod ustawy o lichwie i komisarz do walki z drożyzną został przez to pozbawiony najskuteczniejszego środka do walki z drożyzną. Tu i ówdzie próbuje on wprawdzie zapomocą zakazów wywozu środków żywności obniżyć ceny żywności. Ale te zarządzenia są tak niekonsekwentne i źle obmyślane, że wyrządzają większe szkody, aniżeli przynoszą korzyści. I tak jeden urząd udzielił zezwolenia na wywóz jaj, a drugi to zezwolenie cofnął, przez co podkopano tylko kredyt moralny kredyt naszych eksporterów, którzy zapewniali swych odbiorców zagranicznych, że mają zezwolenie na wywóz tego artykułu, a następnie ogli artykułów sprzedanych dostarczyć. Podobnie ma się rzecz z zwalczaniem drożyzny cukru. Komisarz drożyźniany układa przeróżne plany ,ażeby obniżyć cenę cukru, ale potężne wpływy królów cukrowych unicestwiają te wszystkie zamierzenia a nawet koncesje, które ewentualnie uzyskuje od przemysłowców cukrowych — nie prowadzą do celu. I tak przeprowadzono przydział miesięcznego kontyngentu cukru dla konsumów, ale pan komisarz drożyźniany nie zdaje sobie z tego sprawy, że znaczna część tego cukru idzie na pasek i przez to cena rośnie w nieskończoność.

Słusznie więc można nazwać całą działalność komisarza drożyźnianego walką z wiatrakami. Mimo że z jednej strony skutki tej walki równają się zeru, to z drugiej strony handel jest wystawiony na największe szykany, i niepotrzebnie krępowany. Jaką korzyść bowiem mają konsumenci z tego, że kupiec musi układać cenniki, każdy przedmiot z osobna oznaczać ceną, przed każdym organem kontrolnym tłumaczyć się, że ma fakturę na towar, kiedy rozsądny człowiek wie, iż te wszystkie środki nie prowadzą do celu i w najmniejszej nawet mierze nie mogą się przyczynić do obniżenia cen. Na podstawie doświadczenia dotychczasowego możemy stwierdzić, że te szykany, zatruwają wprawdzie bardzo gruntownie życie każdego kupca, ale drożyzna przytem z dnia na dzień wzrasta i wzmagać się musi z powodu inflacji i spadku kursu naszej marki. Leczenie tych poważnych niedomagań naszego życia gospodarczego wodą cukrzoną jest więc nonsensem i nie licuje z powagą rządu potężnego państwa.

Podobnymi półśrodkami zapożyczonymi z arsenału demagogicznych gazet brukowych pogarszamy tylko sytuację, potęgując rozprzężenie. Skuteczna sanacja stosunków da się osiągnąć tylko na podstawie gruntownych badań, na jakiem podłożu te chorobliwe objawy powstały. My leczymy chorego na katar drożyźniany, a tymczasem toczy go rak anarchji walutowej. Dlatego domagamy się zastosowania innej metody leczenia, np. by rozpoczęto kurację od stopniowego uregulowania rozpaczliwych stosunków walutowych, a wtedy drożyzna, która jest tylko wtórnym objawem patologicznym, zniknie sama przez się.

H. SCHENKER.

Miernik.

Pieniądz spełnia podwójną funkcję. Jest on środkiem płatniczym oraz miernikiem wartości, o ile wartość jego jest ustabilizowana. Marka nasza staczająca się po równi pochyłej, tracąc ciągle na wartości, nie może pełnić funkcji miernika wartości. Wobec tego zmusiły stosunki nasze sfery rządzące do wprowadzenia stałego miernika, przy umowach prawno handlowych.

Sprawa ta była niejednokrotnie traktowana na łamach naszego pisma i dyskutowano nad nią na zgromadzeniach kupieckich. Po kilkuletnich protestach ze strony kupców i przemysłowców, że obecny stan nie da się nadal utrzymać, zdecydowała się nasza administracja rządowa, nareszcie wprowadzić w tej dziedzinie reformę.

Wieczna śpiewka o nadmiernych zyskach, o lichwie towarowej, tak oplątała mózgi konsumentów, że nikt głębiej się nie chciał zastanowić, co jest powodem ciągłej drożyzny. Kupiec, mimo nadmiernych zysków, nie był nigdy w stanie odkupić tej samej ilości towarów, jaką poprzedniego dnia sprzedał. Dewaluacja marki polskiej nie chroniła go przed ustawą o lichwie towarowej i tak wprowadzono od roku 1917 począwszy ciągłe zaostrzenia w wykonywaniu tej ustawy, które nakładały na kupców kary pieniężne i wolnościowe, a które nie potrafiły ani drożyzny usunąć, ani też marki polskiej poprawić.

Rozsądny kupiec, który się starał uchronić przed kompletnem ubożeniem, przez uzyskanie za swój to-

war ceny rynkowej, został napiętnowany jako lichwiarz i paskarz! Rząd, jako właściciel monopolu tytoniowego, podnosi prawie każdego miesiąca cenę, mimo, że ma znaczne stare i tanie zapasy na składzie. Każdy, który brał markę polską, widział, że ona mu w rękach topnieje i nikt nie jest więcej w stanie, odłożyć grosze na czarną godzinę. Jedynem wyjściem było, jak najprędszego zbycia tych marek, przez zakupno artykułów, nawet zupełnie zbędnych. Przed wojną uważano człowieka, który wydawał swoje oszczędności na rzeczy zbytkowne za marnotrawcę, obecnie najrozsądniejsi ludzie uważają to za najlepszą lokatę. Wszystko nauczyło się unikać własnej waluty, lokując swoje zarobki w drogich dywanach, obrazach i rzeczach antycznych, płacąc ceny znaczne.

Do tego stanu doprowadziła dotychczasowa bezmyślna polityka walutowa i dopiero ostatnio wydał pan minister skarbu bony złote, płatne według kursu franka szwajcarskiego i temsamem umożliwia tym ludziom, którzy zamierzają oszczędzać, lokatę swoich zarobków w tych papierach, które nie ulegają dewaluacji.

Kupiectwo od szeregu lat podnosi w prasie zawodowej i na wiecach, że drożyzna nie jest wynikiem śrubowania cen i nadmiernych zysków, lecz naturalną konsekwencją ciągłego obniżenia się wartości naszej waluty i że tylko uzdrowienie naszej waluty usunie pozorną drożyznę, zaś paragrafami ustawy przeciw lichwie, krępuje się tylko rozwój handlu i zabagnia się coraz więcej nasze położenie gospodarcze.

Obecnie wprowadzając miernik, staje tem samem Ministerstwo w sprzeczności z ustawą o lichwie, ponieważ dewaluacja pieniądza przy kalkulacji sprzedażnej nie będzie uważana za nadmierny zysk a wolna konkurencja będzie stałym regulatorem cen. Który z kupców tanio zakupi i tanio sprzeda, będzie miał swój byt zapewniony. Kalkulacja cen przy transakcjach handlowych, jakoteż przy udzielaniu pożyczek, będzie przeprowadzana na podstawie stałego miernika. Należy jednak z góry miernik tak skonstruować, by dał możność wszystkim sferom prędkiej orjentacji, by ten miernik nie był środkiem do wprowadzenia nowego chaosu oraz ewentualnego wyzysku. Wprowadzenie miernika złotego według obliczeń na dziewięćset tysięcznych czystego złota, jest racjonalnem, przy zaciąganiu kredytów wekslowych, płaceniu podatków, frachtów kolejowych itp., lecz kupiectwo wprowadzające towary zagraniczne, musi mieć kalkulację na podstawie walut zagranicznych i możność sprzedawania towarów w markach polskich, według danej waluty. Przeliczanie franka szwajcarskiego lub innej waluty zagranicznej na wartość złota — a wartość złota na marki polskie, wprowadzi ponowny chos i będzie wymagało specjalnego wyszkolenia matematycznego tak ze strony kupca, jak i konsumenta.

Wprowadzając stały miernik, należy tem samem usunąć obowiązek wywieszania cenników w markach polskich, ponieważ cena towarów każdego dnia się zmienia, a to w miarę zwyżki lub zniżki marki polskiej. Tak musi nareszcie uznać p. minister skarbu, minister sprawiedliwości, komisarz dla walki z lichwą oraz całe społeczeństwo, że kupiectwo nie może prowadzić swojego przedsiębiorstwa dla swego ubożenia, lecz zysków. Kupiectwo jest bowiem tym elementem, które dostarcza stale największych dochodów Skarbowi Państwa.

Sfery kupieckie domagają się swoich słusznych praw, a skoro Państwo od nich żąda wielkich świadczeń, musi to Państwo usunąć wszelkie zaostrzenia i utrudnienia. Ustawa o walce z lichwą oraz zarządzenia cennikowe muszą być nareszcie usunięte, przy zaprowadzeniu stałego miernika.

Kwestja pożyczek gotówkowych, towarowych i hipotecznych do dnia wprowadzenia stałego miernika, musi być również uregulowana. Nie można żądać, by jedni się bogacili kosztem drugich.

Niech zwycięży nareszcie zdrowy zmysł praktyczny nad teorją rozmaitych demagogów!!!

LEOPOLD FROMOWICZ.

Nowe zakusy reglementacyjne.

Gdy w roku 1922 ogłoszono ustawę, znoszącą reglementację handlu, a wprowadzającą wolny handel, wszystkie serca radością silniej zabiły, że nareszcie prysnęły więzy, paraliżujące cały ruch naszego życia gospodarczego, że nareszcie wygłodzone społeczeństwo zaspokoić potrafi swoje, konieczne potrzeby.

Handel wolny, puszczony z uwięzi ruszył jak huragan, łamiąc i burząc wszystkie naleciałości wojenne. To też zmiótł z powierzchni sławetne Puzapy, Guzy, Nuzy i inne intruzy —wszystkie „ogony" i „ogonki", wszystkie biura aprowizacyjne. Znikły bezpowrotnie wszelkie kartki cukrowe, chlebowe, mączne, węglowe i wiele, wiele innej makulatury wojennej. Zadudniały koła rozpędowe fabryk, zawarczały wszystkie warsztaty pracy, ruch handlowy torował sobie drogę naturalną — import i eksport wzmógł się. Lady u kupców zapełniły się znów wszelakimi towarami, zadawalając potrzeby nawet najwybredniejszych konsumentów. A kasa państwowa wypełniała się wciąż przez ściąganie nałożonych na kupiectwo z coraz wzrastających danin.

Niestety ci wszyscy, którym kadyceusz w postaci reglementacji z rąk wytrącono, aby nie mieli czem mącić życia gospodarczego, nie dali za wygraną i tak długo plwali jadem nienawiści na wszystko to, co wolne i sprawiedliwe, że wkońcu uzyskali ponowne chwycenie handlu w tryby reglementacji. Rozpoczęto od cukru. Po zniesieniu reglementacji cukru, coraz więcej produkowano i ukazał się on też w handlu coraz obficiej, tak, że na brak cukru naogół nikt się nie uskarżał. Jest faktem, że cukier drożał, ale wzmagały się wciąż daniny państwowe, które nań nakładano i drożał też cały szereg artykułów do produkcji cukru potrzebnych w tym samym stosunku. I oto miast zaprowadzenia u nas odpowiedniej gospodarki walutowej, normującej ceny towarów, zaprowadza się u nas ponownie reglementację handlu cukrem. Lwią część wyprodukowanego cukru wyeliminowano z handlu a oddano ją konsumom u nas szczególnie przez rząd faworyzowanym i magistratom do odsprzedaży. Jeszcze nasz magistrat nie odetchnął po likwidacji swoich biur chle-

bowych i cukrowych i już z wolą, czy bez woli jego narzucono mu znów sprzedaż cukru.

I już zdążyły zjawić się znów u nas sławetne „ogonki", ba — nawet olbrzymie, smocze „ogony" i rychło patrzeć a zjawi się znów kartka cukrowa. A wszystko to ogólnie nazywa się robotą dla dobra konsumenta. Jednakowoż każdy nieuprzedzony człowiek widzieć musi, że jest to jakaś dziwna robota, która prowadzi do zamętu, z którego wyłoni się ogólny brak cukru i hydra nielegalnego handlu swój żer znów znajdzie.

I dziś stoimy znów przed katastrofą głodu cukrowego. Mieliśmy w Krakowie fabryczne biuro sprzedaży cukru, któremu skonfiskowano 15 wagonów cukru. Nie wchodzimy w pobudki tej konfiskaty, ale to długie załatwianie, a właściwie niezałatwianie tej sprawy i przetrzymywanie 15 wagonów cukru, przedstawiających miliardową wartość, ma ten skutek, że fabryki cukrowe omijają Kraków, bo leży tutaj bezużytecznie tyle nie rozsprzedanego i nie zapłaconego cukru. A te kilka lub kilkanaście wagonów, cukru, które dotychczas magistratowi i konsumom przydzielone zostały, nie można brać w rachubę, bo nie łudźmy się, gdy cukru u kupca, w legitymowanym handlu brak, to go w rzeczywistości nabyć nie można, chyba po wygórowanych cenach w handlu łańcuszkowym, wedle ogólnego mniemania, dotowanym przez konsumy. Znów jeden, lub dwa wagony, cukru, które co parę tygodni jeden, lub drugi kupiec sprowadzi, na potrzeby Krakowa absolutnie nie wystarczą, w dodatku, nie jeden z tych poszczególnie przez kupców sprowadzanych wagonów, z powodu bojkotu Krakowa, idzie do Lwowa, a stamtąd, przez drugą rękę, zjawia się dopiero w Krakowie, a biedny konsument, niańczony z wszystkich stron, płaci grubo za dobrodziejstwa swych opiekunów, walczących z drożyzną.

A jak się u nas katastrofie ogóln. braku cukru przeciwdziała, to my z doświadczenia, aż nadto dobrze, znamy. Mobilizuje się naturalnie wszystkie siły przeciw linii najsłabszego oporu, przeciw kupiectwu. Znamy te rewizje po prywatnych mieszkaniach kupców i to tryumfalne ogłaszanie w gazetach o wykryciu „monstrualnych" zapasów cukru, które ostatnio w Krakowie w rezultacie zredukowały się do kilkunastu kilogramów prywatnej własności kupca.

Dlatego to już dziś wzywamy naszą Izbę Handlową i Przemysłową, aby bezzwłocznie poczyniła starania o umożliwienie kupiectwu sprowadzania cukru w każdej dowolnej ilości, a przynajmniej w ilościach dla potrzeb Krakowa wymaganych.

Izba Handlowa i Przemysłowa winna w pierwszej linji czuwać nad tem, aby przynajmniej to uczciwe kupiectwo, które przed wojną sprowadzaniem cukru się zajmowało, do sprzedaży cukru obecnie na równi z konsumami dopuszczonem zostało — dość jest bowiem bezmyślnej reglementacji. W tem miejscu zaznaczamy, że wielu nieposzlakowanych kupców, którzy od kilku dziesiątek lat sprzedażą cukru się zajmowało, z powodu bezustannych szykan i coraz cięższych warunków z nabywaniem cukru połączonych, artykuł ten ze swego handlu wycofują.

Zwracamy również wszystkim organizacjom kupieckim w Polsce uwagę na nowo podjętą próbę zreglementowania naszego handlu i mamy niepłonną nadzieję, że powezmą wspólną decyzję w celu obrony kupiectwa przeciw tym zakusom.

Sprawy tej nie wolno spuścić z oka, to też nie omieszkamy jeszcze do tejże powrócić.

Dr. IGNACY MAHLER.

Podatek obrotowy w Austrji, Włoszech a u nas.

(Przegląd Włókienniczy). Austrja i Włochy zajmowały się ostatnio wprowadzeniem w życie, względnie zmodyfikowaniem, istniejącego już tam podatku obrotowego. Ze względu na uchwalony już przez nasz Sejm projektu tego podatku, który ma każdy obrót obciążyć podatkiem 2-procentowym (z dodatkami na 2,8 procent), a to w całym łańcuchu obrotów od producenta do konsumenta, zainteresują zapewne czytelnika zasady, jakie w tej sprawie przy opodatkowaniu obrotu stosują kraje o względnie wysokiej kulturze przemysłowej i komercjalnej, jak Austrja i Włochy.

Od 1 kwietnia r. b. wprowadzono podatek ten, jako konsumpcyjny w Austrji od każdego obrotu i świadczenia w wysokości 1 procent, przyczem jednak zastrzeżono ministerstwu skarbu prawo spauszalowania tego podatku od producenta i importera w ten sposób, że ministerstwo wydało listę towarów spauszalowanych dla poszczególnych artykułów, które płaci raz tylko producent lub importer już za wszystkie fazy obrotu (wyroby bawełniane spauszalowano na 3,2 procent, bieliznę 2,5 procent) i dostawiając je do rachunku ściąga od nabywcy towaru. W ten sposób kontrola skarbowa jest uproszczona i ułatwiona. Podatek ten obciąża tylko towar w wewnętrznym obrocie. Towary na eksport przeznaczone wolne są zupełnie od obowiązku opłaty tego podatku, a w razie jego zapłaty zwraca go zarząd skarbowy. Tendencją tego przepisu jest ułatwienie eksportu i umożliwienie mu konkurencji za granicą z towarami pochodzącymi z krajów tym podatkiem nie obciążonych.

We Włoszech podwyższono od 1 kwietnia br. dotych czasowy podatek obrotowy wynoszący tam dotąd 0,36 procent na 0,5 procent przy obrocie surowców i produktów rolnych, a na 1 procent przy wszystkich półfabrykatach. Podatkowi temu podlegają jednak tylko obroty między kupcami. Sprzedaże wytwórców i sprzedaż wprost konsumentowi podatkowi temu nie podlega. Wszelki eksport jest wolny od opłaty.

Okazuje się z powyższych 2 przykładów (podobnie jest w Niemczech, Czechach i Francji), że podatek obro towy pojęty jest wszędzie jako konsumcyjny (inna koncepcja jest wogóle niemożliwą), który można przerzucić na drugiego kontrahenta, że wysokość jego wynosi pół procent do 1 procent i że jako konsumcyjny nie obciąża nigdzie eksportu.

U nas naturalnie wszystko przedstawia się inaczej. Dlatego, że u nas panuje drożyzna i wiele towarów przekroczyło parytet światowy — podatek ten ma wynieść od poszczególnych faz obrotu 2 względnie z do-

datkiem aż 2,8 procent, co nim towar dojdzie do konsumenta, podroży go jeszcze o 10—15 procent.

Dlatego, że eksport nasz przemysłowy ciężkie ma obecnie stanowisko wobec konkurencji zagranicznej — rząd dobije go zupełnie obciążając pełnym podatkiem obrotowym (we wszystkich fazach i sam eksport!) i to wyłącznie prawie tylko eksport przemysłowy, który tem bardziej jest opodatkowany, im przez większą ilość odrębnych faz wykończenia przechodzi; podczas gdy najmniej dla nas pożądane eksporty surowców (drzewo surowe, produkta rolne, ropa) będą zupełnie od podatku wolne!

Do takich zgubnych wprost dla naszego gospodarstwa konsekwencji (tj. forytowania eksportu surowców a utrudnienia eksportu fabrykatów) prowadzi mylną koncepcja podatku **obrotowego.**

Dlatego wreszcie, że u nas etyka podatkowa z przyczyn historycznych (niepłacenie podatków w czasie przed rozbiorami i opieszałe ich płacenie państwom zaborczym) stoi bardzo nisko, a technika skarbowa mało jest jeszcze wyrobiona — wprowadza się odrazu najwyższe w świecie stawki podatku obrotowego, który dopuszcza najłatwiejszą możność defraudacji; zamiast działać powoli i systematycznie na naszą młodą jeszcze etykę podatkową i rozpocząć od najniższych stawek, aby w ten sposób przyzwyczaić i nauczyć społeczeństwo rzetelnie fatować i uczciwie płacić. Wszak wysokie stawki podatkowe będą u bardzo wielkiej ilości kontrybuentów silną pokusą, aby ich wcale nie płacić.; polityka podatkowa nie powinna — licząc się z tem — struny zbyt silnie przeciągać, zwłaszcza, że aparat nasz podatkowy jest jeszcze za słaby i za szczupły, aby defraudacjom mógł zapobiec. Rozchodzi się tu bowiem o miljardy poszczególnych obrotów u setek tysięcy kupców i przemysłowców. A defraudacja tego podatku nie tylko, że uszczupla skarb, ale krzywdzi tego, kto będzie rzetelnie płacił skoro konkurent jego, który podatku płacić nie będzie, będzie mógł o tyle taniej towar swój sprzedawać i z nim skutecznie konkurować. Do tych konsekwencji prowadzić musi tak wysoka stawka podatku obrotowego, która do reszty zdemoralizuje moralność podatkową znacznej części naszego społeczeństwa.

Chcemy żywić nadzieję, że argumenta te znajdą przystęp do naszych Senatorów radzących nad projektem ustawy i spowodują odpowiednią redukcję projektowanych stawek podatku.

Sprawozdanie z publicznego Zgromadzenia Kupców i Przemysłowców.

W niedzielę dnia 27 maja br. odbyło się publiczne Zgromadzenie kupców i przemysłowców, w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, na którem omawiano aktualne sprawy, będące obecnie na porządku dziennym, a mianowicie sprawę podatku obrotowego, politykę celną i monopolową, oraz sprawę podatku wodociągowego i od lokali handlowych i przemysłowych, jakoteż kwestję podwyżki czynszów.

Przewodniczący p. r. Schechter wskazał dosadnie na jednostronność polityki rządowej, zmierzającej do przerzucenia wszystkich ciężarów na jedną klasę społeczeństwa, a mianowicie na handel i przemysł. Stosunki obecne przypominają taktykę rządów zaborczych, które kierowały się wyłącznie polityką stronniczości. Z chwilą natomiast powstania Państwa polskiego uchwalono Konstytucję, która miała zagwarantować wszystkim warstwom gospodarczym równość praw. Mimo to dotychczasowa taktyka wykazała sprzeczność między teoretycznemi wskazaniami Konstytucji, a praktyką życiową i skutkiem tego nadwerężone zostało ogólne zaufanie obywateli do rządów naszych. Najciekawszą sprzecznością jest wprowadzenie podatku obrotowego, który opłacać będzie kupiectwo w wysokości prawie 3 procent od każdego obrotu. Włościanie są wyłączeni od tej ustawy. Również podatek majątkowy, który wyniesie jedną piątą majątku kontrybuenta, nakłada na sfery kupieckie ogromne ciężary i tak tylko miasta zostały pociągnięte do pokrycia deficytu skarbowego, co jest rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia. Podobne uprzywilejowanie stanu włościańskiego zawdzięczyć można tylko anormalnym stosunkom panującym w Sejmie i niewyrobieniu warstw chłopskich, w konsekwencji zaś to uprzywilejowanie stać się może katastrofą i warstw włościańskich. Krótkowzroczność kupiecka nie pozwalała wyciągnąć należytych konsekwencji w czasie wyborów i wobec tego kupiectwo ponosi dzisiaj konsekwencje tej krótkowzroczności.

P. Pfeffer omawia w szczegółach sprawę podatku obrotowego. Podatek ten ma przynieść rządowi za 1. półrocze 600 miljardów. Chłopi naturalnie żadnej ofiary nie poniosą. Omawiając szczegóły tego podatku zwraca mowca uwagę na niemożliwe obciążenie handlu i wyraża swą wątpliwość co do efektu tej ustawy.

Następnie wspomina mowca o mających nastąpić wyborach do Rady Miejskiej miasta Krakowa i podaje że dzisiaj z powodu reakcji politycznych kupiectwo nie ma prawie że żadnej obrony. Mowca wyraża obawę co do efektu wyborów przyszłych i oświadcza, że o ile kupiectwo będzie nadal zachowywało się biernie i partykularyzm kupiecki przezwycięży wówczas kupiectwo nie będzie miało reprezentantów w Radzie.

Te wszystkie sprawy łączą się ze sobą, tak sprawa podatków państwowych, jak i kwestja reprezentacji kupieckiej w Radzie Miejskiej ze względu na podatki, które Rada Miejska nakłada i dlatego przedkłada mowca rezolucję, którą niżej zamieszczamy. Omawiając również sprawę mnożnika celnego zaznacza, że rząd idąc po linji najmniejszego oporu, poddaje pod mnożnik 9000, niedawno uchwalony szereg artykułów, które pierwotnie miały mnożnik normalny.

Jego zdaniem należy się przeciwstawić podobnym zarządzeniom, i protestuje przeciw tym podwyżkom.

P. r. **Leistner** omawia sprawę podwyżki czynszów od lokali handlowych i przemysłowych i podnosi, że tylko dzięki słabej organizacji kupiectwa podwyżki te mogą wejść w życie. Wspominając o niedawno odbytem zgromadzeniu zwołanem przez Związek kupców pomorskich, wskazuje na to, że zgromadzenie odbyło się pod znakiem **„swój do swego"**, że przeto miast trzymać się zawodowych spraw, obejmujących całe

kupiectwo, wprowadza się czynnik polityczny, osłabiający kupiectwo. O ile kupiectwo jednolicie nie zareaguje przeciwko grożącej ustawie o podwyżce czynszów, cały handel się załamie i nie pomogą wołania „swój do swego".

P. r. Schenker omawiając sprawę podatku od lokali handlowych wskazuje na zróżniczkowanie między czynszami od lokali i od mieszkań, a mianowicie od lokali handlowych, wyniesie czynsz 60-krotnie, a od mieszkań 40-krotnie w stosunku do czynszu z roku 1914-go.

Wykazuje brak logiki w uchwałach Rady Miejskiej uchwalając podobnego rodzaju podatki, bo już lokale handlowe przed wojną i tak wyżej były opodatkowane, aniżeli pomieszkania. Podatek od wodociągów również dotyczy lokali handlowych chociaż kupcy w swoich lokalach handlowych nie używają wodociągów. Wspominając o wyborach do Rady Miejskiej wskazuje, że Rada Miejska ma charakter politycznyc, dzieli się bowiem na dwa obozy, w której kupiectwo nie jest zdolne przeprowadzić swoich postulatów wobec liczebnie małej ilości przedstawicielstwa zawodowego, mającego wyłącznie interesy zawodowe na oku. Przy wyborach do Kasy chorych kupcy nie zdołają przeprowadzić swoich przedstawicieli z powodu rozlamu panującego wśród kupiectwa. Wszystkie te wyżej przytoczone momenta wskazują, że stan kupiecki jest zagrożony, mowca przedkłada rezolucję, którą niżej zamieszczamy. Następni mowcy p. **Monderer** i p. **Pacanower**, omawiają sprawę ochrony lokatorów i podkreślają dosadnie na przykładach w jakiem położeniu znajduje się kupiectwo.

P. **Margulies** protestuje przeciw tym zarządzeniom władz i radzi kupiectwu, by się wreszcie zjednoczyło, gdyż siła tylko liczebna kupiectwa zdoła uchronić kupiectwo od tych zarządzeń.

Władze państwowe, jak i komunalne wykazują tendencję nieprzychylną dla kupiectwa.

P. r. **Schechter** reasumując wywody mowców zamyka po odczytaniu rezolucji zgromadzenie.

Rezolucje:

I.

Zgromadzeni kupcy miasta Krakowa w dniu 27 maja 1923 r. protestują stanowczo przeciw tendencji przerzucania wszelkich ciężarów na stan kupiecki. Ustawa o podatku obrotowym wprowadza zamęt w życiu gospodarczem i niebezpieczny rozdźwięk między Organami skarbowemi a kupiectwem, albowiem uniemożliwia zupełnie kalkulację podatku przy sprzedaży towarów mimo, iż podatek ten tak co do swego charakteru jak też i co do swojej istoty jest podatkiem pośrednim.

Zgromadzeni uważają za wprost niemożliwe zapłacenie tego podatku wstecz za czas od 1 stycznia 1923 r. już choćby z tego względu, że nigdy nie uchwalono nigdzie podatków za czas ubiegły i że zgromadzeni z tym podatkiem wogóle się nie liczyli. Cały ciężar podatków spada na kupiectwo, w czasie gdy inflacja zniszczyła dobrobyt i majątki stanu kupieckiego, a olbrzymie ofiary nałożone na stan kupiecki przekraczają jego możność płatniczą.

Zgromadzeni domagają się stanowczo ze względów słuszności uchylenia tych ogromnych ciężarów, albowiem stanowi handlowemu grozi ruina.

II.

Stosowanie przez rząd ciągłych podwyżek celnych mają charakter ściśle prohibicyjny, mijają się z celem, gdyż umożliwiają rozwój nielegalnego handlu niszczącego legalny stan kupiecki. Stałe podwyższanie mnożnika celnego powoduje drożynę w szczególności artykułów pierwszej potrzeby, a co najważniejsza każda podwyżka celna w tej formie jak ją rząd stosuje, stanowi premję dla producentów, którzy całą nadwyżkę celną eskontują dla siebie.

III.

Zgromadzeni domagają się od Rządu, Sejmu i Senatu, ażeby przy zamierzonem podwyższeniu mnożników od lokali handlowych i przemysłowych nie stosowano wyższych mnożników od lokali handlowych, lecz **by ustalano jednolite mnożniki tak dla lokali handlowych i przemysłowych**, jak też dla mieszkań, z uwagi na to, że jednolity mnożnik utrzyma i tak różnicę w czynszach, albowiem czynsze przedwojenne od lokali handlowych i przemysłowych były znacznie wyższe od czynszów mieszkaniowych.

Nadto protestują zgromadzeni przeciw zbyt silnym i nagłym obciążeniom lokali handlowych i przemysłowych i domagają się, by podwyżki czynszów były powolnie podniesione, albowiem nagłe podwyżki uniemożliwiają przygotowanie się sfer handlowych do nowych ciężkich wydatków, celu zaś nie osiągają, gdyż niszczą stały stan handlowy a drożyzny nie zmniejszają.

IV.

Zgromadzeni kupcy krakowscy dn. 27 maja br. domagają się stanowczo od rządu wyeliminowania handlu z pod obowiązku ubezpieczenia personalu w zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

V.

Zgromadzeni kupcy i przemysłowcy protestują przeciw uchwale Rady Miejskiej miasta Krakowa z dnia 29 marca 1923 r., przeciw podwyżce podatku wodociągowego we wysokości 60 krotnej od lokali handlowych oraz 120 krot. pod. od lokali handlowych.

Nierównomierne traktowanie kupców i przemysłowców wobec innych sfer przy nakładaniu podatków, obciąża w silny sposób sfery kupieckie i przemysłowe.

Wobec tego, że na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 29 bm. ma być sprawa podatku od lokali ponownie traktowana, wzywa się wszystkich przedstawicieli małego i wielkiego handlu w Radzie Miejskiej, by bronili dnia 29 bm. z całą stanowczością interesów swoich wyborców.

R. P.

Dziwolągi naszego ustawodawstwa.

Maszyna, która u nas produkuje ustawy chroma, mimo że jest najnowszej konstrukcji. Produkt ten polega na kopjowaniu ustaw zagranicznych, które dany minister lub poseł stara się przeszczepić na nasz grunt. Oczywiście, że produkt ten wygląda tak samo, jak produkcja rodzimych fabryk, powstałych po wojnie, przez „grynderów" bez odpowiednich kwalifikacji fachowych, ot tak by **tylko się popisać**. By omawiać wszystkie dziwolągi naszego ustawodawstwa, trzebaby dużo czasu, a to byłoby zupełnie bezcelowem, bo każdy kandydat na ministra jest świadom tego chaosu ustawowego, który pozostawia mu poprzednik. Każdy solennie przyrzeka poprawę — a gdy tylko dostaje tekę powiększa jeszcze ten chaos.

I.

Takim dziwolągiem jest obecnie jeszcze nie ogłoszona ustawa o podatku obrotowym, o przymusie prowadze-

nia ksiąg i innych jeszcze przepisach, które mają powiększyć nie tyle dochód skarbu, ile siłą faktu powiększyć maszynerję urzędową, która liczy dziś już i tak cały legion zupełnie zbytecznych sił, co powoduje nadwerężenie i wyczerpanie skarbu.

II.

Dalszym dziwolągiem jest istniejąca już ustawa o ubezpieczeniu personalu handlowego od wypadków, która w zasadzie nic nikomu nie przynosi, tylko powoduje wydatki i zupełnie bezcelowe obciążenia. Niema handlowca, któryby potrafił udowodnić, że Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie zapłacił już kiedy choćby marnych kilka groszy handlowcowi w razie wypadku. Ze robotnikom nie wypłaca, lub że wypłaca się w razie wypadku rentę wystarczającą tylko na marny pogrzeb o tem wie przecież każdy. Musiał o tem ustawodawca wiedzieć, gdy bez obrad, bez zawezwania kompetentnych zainteresowanych sfer do oświadczenia się w tym wypadku, narzuca nam tę ustawę. Że „wypadki, które grożą kalectwem, utratą możności zarobkowania, z powodu vis major, z powodu „siły wyższej", personal w handlu normalnie nie podlega, wiemy. Bo przecież nie jest tu mowa o jakiemś ubezpieczeniu od choroby, które od kilku lat mają już zorganizowani pracownicy w swoich rękach, i krytyki nasze, jako pracodawców w tym kierunku, byłyby tam ignorowane, chociaż sami pracownicy nie mogą być zadowoleni z gospodarki tam dzisiaj panującej. Ale nie o tem obecnie mówimy, nie mówimy również o zakładzie pensyjnym, o którym sobie handlowiec wyobraża, że gdy wypadnie mu całe życie być tylko handlowcem, to na starość „Urząd pensyjny" będzie mu wypłacał renty.

A mimo to ustawa istnieje, zmusza się kupca i przemysłowca do ubezpieczenia personalu zupełnie nie zajętego przy pracy, przy której możnaby chyba przewidzieć, że wykluczonym jest jakiś wypadek nieszczęśliwy.

III.

Dziwoląg ustawodawczy istnieje również i w innym wypadku, np. w naszej ustawie celnej, O mnożnikach, taryfach, nomenklaturze była już niejednokrotnie mowa. Efekt — „Rzucanie grochu o ścianę". W Warszawie do naprawy złego nie ma się oczywiście czasu, W ustawie, całkiem niewinnie jest mowa o opłacie manipulacyjnej, ot tak sobie tylko potocznie. Stawki były obliczone na złote w czasie, gdy dopiero co rozpoczęto druk marki papierowej z jej sławnym napisem, że „Sejm ustawodawczy uchwali wymianę na przyszłą walutę polską". Nikt oczywiście nie przypuszczał, że te marki pomnożą się u nas do astronomicznych cyfr, do liczby, która zniszczy soki żywotne naszego gospodarstwa i wypaczy sposób myślenia i wyczerpie miasta.

Otóż do prohibicyjnych stawek celnych rząd zupełnie niespostrzeżenie dodał 2 procent, jako opłatę manipulacyjną. Tak, jakby bez tych manipulacyj urzędnik państwowy mógł przeliczać rachunki cłowe, a urzędnik celny skonstatować, czy zdeklarowany towar zgadza się z nomenklaturą i czy obliczenie odpowiada przepisom cłowym. Można mówić o opłacie 2 procent na rzecz tego, który deklarację wystawia, ale deklarant tych 2 procent nie dostaje. Nie dostaje ich również, jako dodatku do swej pensji dyrektor, inspektor lub poborca cłowy. A ciekawym jest fakt ten, że rząd tych 2 procent prócz cła zasadniczego zalicza tylko przy przesyłkach kolejowych, podczas gdy przesyłki pocztowe nie podlegają tej opłacie.

Boimy się, że wyświadczymy niedźwiedzią przysługę tym wszystkim, którzy sprowadzają towary zagraniczne pocztą, bo rząd natychmiast rozszerzy tę opłatę i na przesyłki pocztowe, ale sprawa tych opłat przy mnożniku 6000 lub 9000 wynosi oczywiście podwyższenie opłat o kolosalną dalszą ilość marek .O temacie cłowym możnaby jeszcze mówić dużo, ale tych tu poruszonych kilka zaledwie uwag wystarczy dla charakterystyki naszego ustawodawstwa i zupełnego ignorowania przez rządowe czynniki wszelkich nawet jak najsłuszniejszych naszych argumentów.

Zdaje się, że w dzisiejszych czasach najwięcej zyskuje ten, kto bije pięścią w stół, kto głośno krzyczy, operuje demagogią, chociażby zupełnie bezsensowną. Ale nie to leży w naszej intencji.

Dosyć już demagogji, dosyć dziwolągów.

Kasa chorych miasta Krakowa.

Na murach miasta Krakowa widnieją od kilku dni ogłoszenia o rozpisaniu wyborów do Rady Kasy Chorych. Wybory mają się odbyć dnia 21 i 22 lipca br. Dla tych wyborów nie było nigdy wielkiego zainteresowania wśród kupiectwa, uważano to bowiem za instytucję, wyłącznie stworzoną dla celów pracowników. Instytucja ta rzeczywiście w ostatnich latach znacznie się rozrosła, a szczególnie pod naciskiem ustawy, która nakazuje obowiązkowe ubezpieczenie pracowników, zatrudnionych w handlu, przemyśle, gospodarstwie domowem i wiejskiem. Nie wchodzimy w szczegóły, czy Kasa Chorych, wywiązuje się w zupełności ze swojego zadania. Potrzeba Kasy dla chorych, okazała się wprost niezbędna, ze względu na znaczną frekwencję chorych, a nie mogących przeprowadzić leczenia w obecnych warunkach, gdzie lekarz i medykamenty należą do luksusu. Tanim kosztem, jest umożliwione leczenie i rzeczywiście tysiące wypadków wykazuje statystyka, gdzie udzielono mniej zamożnym natychmiastowej pomocy lekarskiej. Możliwe niedomagania zostają każdorazowo uzupełnione wszelkiemi nowemi ulepszeniami. Słyszymy wprawdzie często utyski na sposób leczenia, lecz nie możemy wszystkim tym zażaleniom dać należytego posłuchu, ponieważ jest wiadomem, że przy tak wielkim aparacie mogą się zdarzyć rozmaite uchybienia natury technicznej, które dopiero z biegiem czasu i należytym Zarządzie dadzą się usunąć. Słyszymy jednak również, że Kasa dla Chorych została okupowana przez partję PPS, a nawet przeciwnicy tej partji posuwają się tak dalece twierdząc, że Zarząd Kasy Chorych uprawia tam swoją politykę partyjną.

Zbyt szczupłe grono naszych zastępców tam siedzi do tej chwili, by można rzeczywiście skonstatować, czy te zarzuty są prawdziwe. Za małe zainteresowanie kupców i przemysłowców tą instytucją, jakkolwiek prawie cały ciężar utrzymania tego wielkiego aparatu

spada do tej chwili na nas. Należy się wobec tego zapytać, czy kupiectwo ma być w tym wypadku również tylko tą dojną krową, czy też nie mamy święty obowiązek obsadzić według przysługujących nam praw, placówkę w Zarządzie Kasy dla chorych. Stanowczo należy stwierdzić, że tam gdzie płacimy, tam gdzie ofiary ponosimy, należy stanąć do walki i obsadzić miejsce przez ludzi, którzy z tej instytucji nie mają zamiaru robić polityki, lecz dobro naszych pracowników, którzy są naszymi następcami w objęciu po nas handlu i przemysłu, domaga się, by Kasa Chorych była prowadzona dla celów leczniczych a nie dla celów partyjnych. W uwzględnieniu tych zasad, stworzono przy Krakowskiem stowarzyszeniu kupców, Komitet, który temi wyborami się zajmie, wystawi listę kandydatów z łona pracodawców, a świętym obowiązkiem będzie każdego członka pracodawcy stanąć do walki i pójść do urny, bez wszelkiej polityki. Handel i przemysł muszą mieć wszędzie swoich przedstawicieli, by strzedz go na każdym kroku przed wyzyskiem, niesłuszną napaścią i robieniem polityki jego kosztem.

Pod adresem P. K. O.

Instytucja PKO oparta na nowoczesnych zasadach, ma jeszcze wiele wad. Na jedną z tych wad chcemy dzisiaj zwrócić uwagę Dyrekcji. Jeżeli kupiec koresponduje z jednym i tym samym odbiorcą, sprawia sobie drukowane adresy, celem zaoszczędzenia czasu i kosztów pisania. Także z tego powodu, że drukowane adresy są wyraźne i nie powodują, jak obecnie to się w PKO dzieje, że adresy wadliwie pisane, nie dochodzą do właściwych rąk.

Możeby Dyrekcja PKO zechciała używać drukowanych adresów dla swej klienteli, szczególniej dla tych, którzy przeprowadzają częste przekazy przez PKO.

Pod adresem Izby handlowej.

Nasza taryfa celna przewiduje dla towarów sprowadzanych z krajów, które zawarły z nami umowy handlowe — zniżone stawki. Aby te zniżki uzyskać należy przedłożyć dowód, że dana przesyłka faktycznie pochodzi z kraju uprzywilejowanego. Zagraniczna poczta przy nadaniu paczek nie przyjmuje świadectw pochodzenia i przesyłka, która do nas nadchodzi zostaje dlatego ocloną bez uwzględnienia zniżki.

Kupiec nasz ponosi koszta świadectwa pochodzenia, licząc się z bonifikacją clową, — wnosi rekurs do Izby skarbowej w Krakowie — nawet do Izby Skarbowej we Lwowie — bo taki istnieje dziwny przepis — a lwowska Izba stereotypowo odmawia zwrotu nadpłaconej kwoty, która niekiedy dochodzi do znacznych sum.

Prosimy dlatego, by Izba handlowa wyjednała w oddziele urzędu celnego przy poczcie krakowskiej, ażeby kupców dopuszczono do asystencji przy ocleniu towaru, lub by kupcy zostali wezwani do przedłożenia świadectw pochodzenia, w wypadku, o ile dany towar pochodzi z kraju uprzywilejowanego, i ażeby do czasu przedłożenia tych świadectw, poczta nie przedsiębrała odprawy clowej, podobnie, jak to czyni kolejowy urząd clowy. W ostatnim wypadku groziłaby najwyżej kupcowi tylko dopłata 10 procent zwłoki (po 6 dniach), co nie byłoby najgorszem złem, gdyż różnica taryfowa wynosi o wiele więcej.

NADESŁANE.

Wpływy z podatków pośrednich w marcu br.

W marcu rb. z poszczególnych kategorji podatków pośrednich wpłynęły kwoty następujące:

	Marek polskich
1. od spirytusu i wódek	15,608.175.130'60
2. od wina musującego	23.129.944'—
3. od wina zwykłego	157.593.136'88
4. od piwa	309,125.841'21
5. od cukru	7,098.166.035'50
6. od drożdży	179.804.340'—
7. od węgla	4,984.519.239'24
8. od oleju skalnego	1,257.682.349'45
9. od zapałek	247.836.567.94
10. od kwasu octowego	25.851.495'—
11. opłaty patentowe	394,163.138'32
12. Grzywny, kary i odsetki	147,505.334'52
13, Zaległ. od podat. znies.	6.745'40
Ogółem	**30,433.559.298'06**

Wpływy z podatków bezpośrednich w marcu br.

W marcu rb. wpłynęły z poszczególnych kategorji podatków bezpośrednich kwoty następujące:

	tysięcy mkp.
1. Podatki gruntowe	458.845
2. Podatki budynk.	180.057
3. Podatek przemysłowy	4.535.096
4. Podatek od skrz. i dep.	123
5. Podatek dochodowy	10,134.046
6. Podatek od kapitału i rent	710,663
7. Zaległości podat. znies.	2.004,877
8. Odsetki zwłoki, naleź. egz. i grzyw.	1,577,571
Ogółem	**19,601.278 tys. mkp.**

Wpływy z monopoli w marcu rb. — W marcu rb. z poszczególnych monopoli wpłynęły kwoty następujące:

Monopol tytoniowy	13,997.832.488'82
Monopol soli	5,393.301.965'52
Loterja Państwowa	500.000'—
Ogółem	**19,391.634.454'34**

Wpływy z obrotów sacharyny Centralna Kasa Państwowa zapisuje na rachunek sum obrotowych.

Projektowane zwiększenie listy mnożnika normaln. P. Minister Przemysłu i Handlu przedstawił P. Ministrowi Skarbu projekt wniesienia na listę mnożnika celnego, tzw. normalnego (najwyższy mnożnik celny) szeregu nowych towarów.

Do towarów, które przewidziano w projekcie przedewszystkiem ze względów ochronnych, należą naczynia szklane perfumeryjne (flakoniki, wagi 200 gramów i mniej) poz. 77. 1 b, c, oraz uwaga 1 p. 2,

Przyrządy chemiczne (naczynia szklane) poz. 77, p, 2, b.

Wyroby ze szkła białego, półbiałego, szlifowanego, polerowane rżnięte, lecz bez innych ozdób, z wyjątkiem szkła optycznego w kawałkach szlifowanego, lub polerowanego nie więcej niż z dwu stron — poz. 77, p. 3. wyroby oprócz oddzielnie wymienionych, ze szkła butelkowego, barwnego (w masie zabarwionego), dwuwarstwowego, mlecznego, matowanego (wszelkimi sposobami), karbowanego, z masą spękaną lub lodowatą, szlifowane polerowane, rżnięte 77 poz. 4 b., olej rzepakowy, lniany i konopny — 117, p. 4, biel cynkowa 131 p. 2.

Wyroby z miedzi, stopów miedzi i innych metali i stopów wymienionych w poz. 143, a manowicie: sztućce, łyżki, widelce, noże, trzonki do noży — 149; p. 2 a.; haczle — 153, p. 6. Żarówki — 169, p, 3 d,

Do towarów, umieszczonych w projekcie ze względów fiskalnych należą: pomarańcze i pomarańczki świeże, poz. 6, p. 2 b.

Cygara i cygaretki 21, p. 4;

Kawa palona w ziarnach i mielona 18, p. 2.

Surogaty kawy mielone i prasowane 18, p. 3;

Esencja i ekstrakt z kawy 18, Uwaga.

Herbata wszelka, oprócz wymienionej w p. 2, poz. 20, punkt 1;

Kakao w proszku bez cukru 24, p. 1;

Kakao z cukrem 24, p. 2;

Nadto przewidziane jest przeniesienie na mnożnik najwyższy krążków, stożków, lejów itp. półfabrykatów do wyrobu kapeluszy, barwionych i niebarwionych z puchu zwierzęcego, pilśniowych, wojłokowych i z różnych tkanin — poz. 210, p. 2 a, b;

Po ostatecznem zaakceptowaniu projekt powyższych rozporządzeń wejdzie w życie czwartego dnia po ogłoszeniu w Dz. Ustaw R. P.

KRONIKA.

—**IV. TARG REICHENBERGSKI** odbędzie się w dniach 11—19 sierpnia 1923. Odwiedzający korzystają z 75% zniżki opłaty za wizę i z 33% zniżki na kolejach.

USTAWA SPIRYTUSOWA. Ministerstwo skarbu opracowało ustawę, obejmującą całokształt gospodarki spirytusowej. Ustawa ta ma na celu nietylko przysporzenie skarbowi państwa większych dochodów ze spirytusu, ale stworzy prawne podstawy dla producentów spirytusu, a więc gorzelników i właścicieli rektyfikacyj, którzy wobec nieustalonych dotąd stosunków nie wiedzieli nigdy, jaka ich przyszłość czeka. W kraju takim, jak Polska, która i przed wojną miała wielką nadprodukcję spirytusu, uregulowanie ustawowe spraw gorzelniczych, mających dla kultury rolnej znaczenie pierwszorzędne, stało się naglącą potrzebą. W związku z tem ministerstwo skarbu zwołuje na wtorek nadchodzący na naradę przedstawicieli sfer zainteresowanych, celem wysłuchania opinji ich o projekcie wspomnianej ustawy, której projekt niebawem będzie złożony sejmowi.

POŻYCZKA AUSTRJACKA W ST. ZJEDNOCZONYCH. Morgan wyraził gotowość utworzenia syndykatu dla subskrybowania 25 miljonów dolarów na pożyczkę austrjacką.

PODWYŻSZENIE CEN BILETÓW KOLEJOWYCH W NIEMCZECH O 100 PROC. Od dn. 1 czerwca br. ceny biletów kolejowych w Niemczech podniesione będą o 100 proc.

Dział adresowy.

Chemikalja:

M. Senft, Kraków, Długa 26 poleca: farby ziemne i chemiczne, glejtę, minium, biel ołowianą, sadze angielskie, siarkę, sycyl, klej stolarski etc.

Bracia Józef i Maksymiljan Müntz, Wiedeń IX Guasenbauerg 2. Kraków, Bonerowska 11 dostarczają: 1) **Nawozy sztuczne:** Mączkę żużlową Thomasa. Superfosfaty. Sole potasowe Siarczan amonu. Wapno azotowe (azotniak), 2) **Węgiel kamienny,** 3) **Materjały budowlane:** Cegła, wapno, cement, 4) **Narzędzia angielskie** Pilniki, dłuta świdry etc., 5) **Płócienną kalkę angielską:** „Dovse" „Imperial", 6) **Ostrza** do golenia „Elisium"

Ceraty i dywany:

Ceraty, linoleum, kapy, chodniki, **Dywany,** firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe drelichy i materje dla tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej **M. Halpern Kraków, Grodzka L. 43** na prawo (wejście od Senackiej 8) Sprzedaż hurtowna Uwaga na dokładny adres!

Konfekcja damska i męska

Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe w wielkim wyborze A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44.

S. Diamant, Grodzka 32 wytwórnia i handel hurtowny damskich bluzek, sukien, kostjumów, płaszczów i bielizny.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

Obuwie, kalosze. Cohn i Lieberskind, Kraków, ulica Poselska L. 17.

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy" Liście Palmowe (Sabalblätter) etc A. Königsbuch, Kraków, Podbrzezie 2.

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru, przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Fabryczny skład papieru **Grünspan i Gerber, Kraków, Pl. Nowy 7.**

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy ua bieliznę. Skład komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Z. Mahler właściciel Lazarus Margulies założona w roku 1875. Hurtowna i detajliczna sprzedaż towarów pończoszkowych i rękawiczniczych, zagranicznych wstążek, koronek i haftów.

I. Steinhof i J. Schnupftabak. Hurtowny skład bielizny męskiej i damskiej, wielki wybór chusteczek do nosa, krawatek jedwabnych, sznurkowych oraz pończoch i rękawiczek. Kraków, Krakowska 6 (w pasażu).

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Towary sukienne:

Monderer i Ehrlich, Kraków, ulica Grodzka 38. Skład sukna.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl. Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Dom dla handlu i Przemysłu A. Gulkowski, Kraków, ulica Starowiślna L 21. Fabryczny skład i sprzedaż hurtowna sukna i wyrobów wełnianych firmy Zapp w Łodzi

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary tekstylne:

Wilhelm Schenkel, Kraków. Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Najstarsza firma hurtowna w Małopolsce z działem detailicznym dla dostawy wszelkich przyborów wodociągowych, gazowych parowych i centralnego ogrzewania oraz komfortowych urządzeń łazienkowych i klozetowych. **Nowość: Lekkie rury szkockie odpływowe jak przed wojną. A. Karmel i Syn, Kraków, Dietlowska 33. Telefon 11-24.**

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7